Rok XXXIII. Kraków, Sobota 17 Stycznia 1914 r. Nr 11.

NOWA REFORMA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie.
w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 K rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie, 3 kor. 20 hal. miesięcznie.
Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy.
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze.

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

Cena numeru 6 hal. - z przesyłką pocztową 8 hal.

Od wydawnictwa „NOWEJ REFORMY“

Przedłużający się spór drukarski zmusił wydawnictwo „Nowej Reformy“ do zacieśnienia łamów dziennika i wydawania go raz na dzień po południu. Wydawnictwo ulega tutaj tej „vis maior,“ która nie oszczędziła także innych dzienników krakowskich i lwowskich, z wyjątkiem organu socyalnej demokracyi.

Z chwilą wyrównania się różnic między gremium drukarskiem i organizacyą pracowników, — wydawnictwo „Nowej Reformy“ **przywróci dziennikowi jego dawny typ i rozmiary, i przystąpi natychmiast do dwurazowego wydawania pisma.**

Dodać winniśmy, że poszczególne działy „Nowej Reformy“ wzmocnione zawodowemi piórami, doznają znacznego rozszerzenia i pogłębienia.

Najbliższą nowością z zakresu felietonu powieściowego, będzie powieść historyczna z r.1848 Macieja **Wierzbińskiego p.t.:**

„Szalony Rok“

Druk tego cennego utworu rozpoczniemy po ukończeniu powieści Jerzego Żuławskiego p.t.: „Profesor Butrym“ — cieszącej się wielką poczytnością.

Konwulsye parlamentarne.

Parlament austryacki jest jak dziecko chorowitych rodziców. Nigdy nie wiadomo, co mu zaszkodzi i z jakiego powodu pstrokate jego ciało zacznie się miotać w konwulsyach...

Już wszystko było dobrze. Rusini wstrzymali swoją obstrukcyę z powodów — „rzeczowych“ — jak je dr. Kostj Lewicki określił. Plan finansowy został uchwalony. Izba panów wprawdzie zaczęła także robić obstrukcyę, ale ostatecznie utemperowała się i zawarła z Izbą posłów kompromis. Już układano sobie, że w niedzielę ustawa finansowa pójdzie do sankcyi, we wtorek zaś ogłoszoną będzie pragmatyka służbowa dla urzędników, gdy w tem — nowa obstrukcya i to szczególniej silna! Tym razem bowiem już nie mała i nieodpowiedzialna grupka radykałów czeskich podjęła rokosz i zaczęła zagadywać komisyę. Obecnie w łonie samej większości, najsilniejszy jej czynnik — stronnictwo chrześcijańsko socyalne wystąpiło przeciw uchwalonemu przez siebie planowi finansowemu i przeciw postanowieniom kompromisu z Izbą panów. Powody tego nawet w Austryi dziwacznego kroku są jeszcze dziwaczniejsze, niż on sam. Oto chrześcijańsko—społeczni połapali się, że ustalone w kompromisie podwyższenie podatku osobisto-dochodowego od 2.000 koron o 40 hal. spowoduje w myśl wiedeńskiego statutu miejskiego, przeniesienie dotyczących kontrybuentów z czwartego do trzeciego Koła wyborców, co dla partyi chrześcijańsko—społecznej ma się rzekomo równać zmniejszeniu jej politycznego stanu posiadania w stolicy państwa. Obawa przed tem dla stronnictwa większości, mającego pretensye do rządzenia nie tylko Wiedniem lecz znaczną przynajmniej częścią państwa, jest dostatecznym powodem do tego, aby w jednej chwili wytworzyć nieopisany zamęt w życiu parlamentu, aby wstrzymać prawidłowy bieg jego prac i to wszystko, co od tego biegu w państwie i w poszczególnych krajach zależy....

Zjawisko typowe i przez tę właśnie typowość swoją rozpaczliwe. Chrześcijańsko—społeczni przyszli do przekonania, że w konjunkturze obecnej wybory parlamentarne wypadłyby dla nich najkorzystniej. Skoro tak, to potrzeba rozwiązać parlament. W tym celu prowadzi się najpierw najrozmaitsze intrygi, zastawia się sidła wszelkiej konstrukcyi, a kiedy to wszystko nie pomaga, stronnictwo większości rządowej, „utrzymujące państwo“ przechodzi do ataku frontowego....

Jaki to skutek wywrze w życiu państwa? Jak będzie wyglądać nowy parlament, wybierany w niebywałej depresyi pod niezatartem jeszcze wrażeniem klęsk różnorodnych? O to nie troszczy się najsilniejsze, „wierne państwu“ stronnictwo. Dla niego decydującym jest fakt, że przeprowadzone obecnie wybory dałyby jemu o 20 mandatów więcej. I ten wzgląd okazuje się silniejszym, niż wszystkie inne.

Patrząc na to wszystko, nie podobna nie zadać sobie pytania, czy może istnieć państwo, jeżeli ma w nim trwać równocześnie taki system i na odwrót czy może trwać taki system, jeżeli ma istnieć państwo?

Jest zupełnie pewnem, że ta symbioza partyjnej anarchii z państwem trwać długo nie może. Albo bowiem anarchia stoczy i zgangrenuje państwo, albo państwo zdławi anarchię.

Chcemy być optymistami i wyobrażamy sobie, że stanie się to drugie. Tu jednak znowu szereg pytań: kto w tem państwie podejmie się tej operacyi i jak ją wykona? Na te pytania jednak nawet najsilniejszy optymizm odpowiedzi nie da. Nigdzie bowiem nie widać w tem państwie ogniska silnej i świadomej celów swoich i środków woli państwowej. W ciągu lat ostatnich opinia publiczna z utęsknieniem, które budzi w niej instynkt samozachowawczy, zwracała się nieraz w tę lub tamtą stronę, to tu, to tam ognisko, tej woli do życia upatrując. Ale rychło okazywało się, że to były tylko złudzenia, że obraz formującego się środka woli był tylko „fata morgana“......

I tak od mirażu do mirażu przez pustynię anarchii partyjnej i niedołęstwa zdążając, dojdzie to państwo do tego, że samo stanie się mirażem. Ponieważ zacieśnia się dookoła niego żelazna obręcz obcego, silnego i świadomego życia, które prędzej czy później wtargnie do tej pustki austryackiej, napełniając ją swoją treścią, ale też i swoją nadając jej — formę.

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy“ na 6-tej stronie.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.
(Z cyklu: „Laus feminae“).

24. (Ciąg dalszy.)

Nie gniewaj się na mnie; ja doprawdy dobrze radzę — dla nas obojga. Za parę tygodni będę może spokojniejsza i wróciwszy do domu, spróbuję nic drażnić Cię niczem. Teraz jeszcze muszę być samą chociażby tylko dla tego, aby przyjść do porządku z własnemi myślami....“

W Café de Paris było pełno. Dochodziła jedenasta przed południem, godzina, o której w kasynie otwierają się salony gry; mnóstwo ludzi niecierpliwych czekało już przed szerokiemi schodami wspaniałego, po parweniuszowsku ozdobnego przeładowanego budynku, — aby wejść rychło jeno drzwi otworzą i zająć co lepsze, wczoraj przez wygrywających zajęte, a więc dziś szczęśliwe miejsca przy stołach... Inni—więcej cierpliwi, nie na tyle jednak, aby w domu tę uroczystą godzinę otwarcia tam dla złotego potoku przebyć, siedzieli naprzeciw w obszernym pawilonie Kawiarni Paryskiej i na dworze, pod jesiennem, ciepłem i pogodnem niebem. Dostojni, raczej na dyplomatów europejskich wyglądający garsoni w czarnych kurtkach i białych do stóp sięgających fartuchach roznosili z godnością po angielsku przyrządzoną, czarną herbatę i vermuth.

Pani Zośka przyszedłszy usiadła na dworze tuż przy balustradzie kawiarni. Mieszając bez myśli łyżeczką herbatę, patrzyła obojętnym, roztargnionym wzrokiem na jakiegoś niby araba w podejrzanej czystości burnusie, który jej usiłował sprzedać lichy paryski szal, wmawiając w nią,że jest to towar wprost z Algieru czy Tunisu pochodzący. Dał wreszcie za wygraną i odszedł, przypuściwszy snać, że dama owa albo jest głucha albo też po prostu po francusku nie rozumie, kiedy, oka z niego nie spuszczając, najmniejszym drgnieniu twarzy nie daje poznać, aby słyszała i zrozumiała to, co się do niej mówi...

Nagle — jakgdyby dreszcz elektryczny przebiegł po siedzących w okół ludziach. Drzwi do kasyna otwarto. Fala, czekająca przed schodami poczęła płynąć w górę; w kawiarni wstawano od stolików, płacąc szybko garsonom nie wydającym dla pospiechu reszty, — w chwil kilka wyludniło się niemal zupełnie.

Dwie kokoty, wstawszy znać raniej, niż zwykle, weszły do kawiarni i usiadły w pobliżu Butrymowej. Patrzyła na nie z zajęciem. Nie były młode. Jedna—lat może czterdziestu, silna brunetka o męskim wyglądzie z małym czarnym wąsikiem nad niewymalowanemi ustami w ogorzałej twarzy, miała lekki pilśniowy kapelusz na włosach zaczesanych w bok na jedną skroń i kostyum ciemny, krojem męski ubiór przypominający. Z papierosem w ustach rozglądała się w koło i co chwilę ze śmiechem rzucała towarzyszce jakieś zdanie. Ta — dobrze już siwiejąca i nie starająca się zamaskować swego wieku, z wytwornymi o dawnej piękności świadczącymi rysami, pełnemi jeszcze dziś miękkiego kobiecego wdzięku — patrzyła na nią miłośnie ogromnemi oczyma i korzystała z każdej sposobności, aby na silnej ręce jej położyć pieszczotliwie dłoń swoją gładką, smukłą, ciężkimi pierścieniami na każdym palcu strojną.

Kilku młodych ludzi, przechodząc, pozdrawiało te damy; odpowiadały lekkiem, pełnem godności skinieniem głowy.

Butrymowa patrzyła na nie z coraz żywszem zajęciem. Miała wrażenie, że widzi przed sobą wrota do jakiegoś nieznanego sobie, a zaciekawiającego ją świata.Wyobrażała sobe mimowoli dnie i noce szalone, w jarzącem świetle przy dźwięku kryształowych kieliszków szampańskich spędzane, radość bujną i huczną, niczem nie skrępowaną — i wyzywającą świat swobodę. Przyszło jej na myśl, że te kobiety nikomu nie podlegają, lecz owszem biorą sobie same kogo chcą i opuszczają go nazajutrz czy za kilka dni — bez troski, bez żalu, bez obowiązków, nie związane ani względami towarzystwa, ani rodziną, ani czyjąś, ciążącą czasem jak kamień miłością którą się powinno — och! straszne słowo! — powinno odwzajemniać....

— Przeciwnie, one nie kochają nikogo, — myślała, z budzącem się w piersi uczuciem, podobnem niemal do zazdrości.

Młodsza z kobiet — z męskim nad kuszącemi ustami wąsikiem — zauważyła również Butrymową i zwróciła na nią czarne, palące oczy.

Pani Zośka uczuła, że robi jej się mdło i słabo pod tem niepokojącem ją spojrzeniem. Uderzyło ją nagle gorąco w skronie, w piersi brakło jej oddechu, nogi kurczowo drżeć zaczęły. Słodka omdlałość i równocześnie przestrach niewytłomaczony; chciała się odruchowo zerwać i uciekać, nie czując do tego siły.....

(C. d. n.)

Porozumienie i nowe kwestye sporne.

(Telefonem.)

Wiedeń. Wczoraj późno wieczór przyszło między stronnictwami większości Izby posłów **do porozumienia** w sprawie podatku osobisto-dochodowego w tym kierunku, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów postawiony będzie **wniosek dodatkowy** do kompromisu, zawartego z Izbą panów, który opiewa:

„Izba uchwala kompromis, zawarty z Izbą panów, a więc także skalę podatkową, zawierającą podwyższenie podatku od dochodów 1800 koron do 10.000 koron.Zarazem jednak uchwala Izba następujący wniosek dodatkowy:

„Podwyższenie podatków od dochodów od 1800 koron do 10.000 koron w r. 1914 nie będzie ściągane, i w ogóle nigdy nie ma wejść w życie, jeżeli dochód ogólny z podatku osobisto-dochodowego przekroczy 120 milionów koron rocznie.

Ponieważ spodziewają się, że dochód ten będzie znacznie większy, podwyższenie podatków od dochodów od 1800 koron do 10.000 koron **faktycznie nigdy nie wejdzie w życie.**

Większość dla tego wniosku jest w Izbie posłów zapewniona. Nie wiadomo natomiast, czy Izba panów zgodzi się na tę zmianę. Wczoraj deputacye poszczególnych stronnictw Izby posłów udały się do stronnictw Izby panów z prośbą o zmianę kompromisu, czemu jednak Izba panów stanowczo odmawia, nie chcąc się wdawać w żadne pertraktacye i oświadcza, że wprzód Izba posłów uchwalić zawarty kompromis, po czem dopiero Izba panów poczyni odpowiednie kroki ze swej strony.

Prezydent ministrów wyjechał na pogrzeb matki do Styryi. Zastępujący go ministrowie Heinold i Engel oświadczają, że formalnie stoją na gruncie zawartego kompromisu, ze stanowiska finansowego jednak nie sprzeciwiają się jego zmianie w myśl powyższej propozycyi, mimo że oznacza to dla rządu ubytek 400.000 koron w pierwszym roku.

Partya chrześć. socyalna stara się przeprowadzić zamianę kompromisu w Izbie panów i głównie dąży do pozyskania dla tego celu prawicy i książy, zasiadających w Izbie panów.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów będzie zapewne bardzo burzliwe, gdyż stronnictwa obstrukcyjne zamierzają sprowokować długie dyskusye formalne, aby głosowanie nad prowizoryum budżetowem odroczyć o ile tylko będzie możliwem, do poniedziałku Być więc może, że także dzisiejsze posiedzenie Izby posłów potrwa do późnej nocy.

Rokowania a podatek osobisto-dochodowy

Wiedeń. Podczas całego dnia wczorajszego toczyły się rokowania celem porozumienia się w kwestyi noweli o podatku osobisto-dochodowym. Rokowania tyczyły się głównie wniosku, według którego propozycye wspólnej konferencyi obu Izb mają być zatwierdzone, jednakże w § 172, który ustanawia skalę podatkową, ma być przyjęty dodatek, że w roku podatkowym 1914, dla stopni podatku od 1600 do 10.000 K włącznie, mają być miarodajne wymiary, przyjęte przez Izbę posłów, a więc d o t y c h c z a s o w e wymiary. Te wymiary mają się odnosić także do lat następnych, jeżeli dochód z podatku osobisto-dochodowego w roku poprzedzającym, przekroczył sumę 120 milionów koron.

Jak „Korresp. Austrya“ donosi, na wczorajszem posiedzeniu Związku chrześcijańsko społecznego prezydyum podało do wiadomości, że na obradach przedstawicieli stronnictw większości wyż wspomniany wniosek dodatkowy został zaproponowany i wniosek ten, przy mającem odbyć się głosowaniu nad uchwałami wspólnej konferencyi, będzie postawiony. Wniosek ten podpisały już prezydya prawie wszystkich stronnictw. Klub przyjął to oświadczenie prezydyum do wiadomości.

Komisya budżetowa wobec tej niewyjaśnionej sytuacyi nie została zwołana na dalsze narady nad prowizoryum budżetowem. Posłowie niemieccy z Moraw zawiadomili wczoraj rząd, że z powodu udziału Czechów morawskich w obstrukcyi, u d a r e m n i ą sesyę S e j m u m o r a w s k i e g o.

Krótkie posiedzenie Izby panów

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przydzielono specyalnej komisyi dla ubezpieczenia socyalnego ustawę w sprawie ubezpieczenia górników od wypadków. Prezydent oświadczył następnie, że ze względu na postanowienie § 11 regulaminu, sprawozdanie przewidzianej w § 11 regulaminu konferencyi wspólnej ma przyjść w tej Izbie naprzód pod obrady, która w dotyczącej sprawie wpierw powzięła uchwałę. Wobec tego prezydent widzi się zniewolonym usunąć z porządku dziennego sprawozdanie wspólnej konferencyi, ponieważ sprawa ta przedewszystkiem musi być załatwiona w Izbie posłów.

Tem samem porządek dzienny został wyczerpany. Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Wiedeń. Jak w kołach parlamentarnych słychać, **odmówiły** grupy Izby panów, wdawania się choćby tylko w prywatne rokowania z członkami Izby posłów w sprawie wniosków o zmianę uchwał wspólnej komisyi.

Podatek domowo-czynszowy.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu **komisyi podatkowej** przew. Dr. Kost. Lewicki podał do wiadomości, że przedłożenie rządowe o podatku domowym przydzielone zostało komisyi, a przewodniczący przekazał je subkomitetowi.

Następnie komisya przeprowadziła dyskusyę nad przedłożeniem o podatku **domowo-klasowym.**

W dyskusyi poseł Adolf G r o s s zaproponował, aby wogóle dwie ubikacye w mniejszych miejscowościach, a przy większych rodzinach trzy ubikacye, były wolne od podatku.

§ 1 przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisyę. Dalej przyjęto §§ 2 do 5. § 6 przedstawiono jako ostatni § 8.

Sprawozdawcą dla Izby został wybrany pos. Toneli. Przyjęto też wniosek posła Wróbla, według którego subkomitet otrzymuje polecenie, aby przedłożenie rządowe w sprawie ułatwień przy podatku domowo-czynszowym możliwie szybko wziął pod obrady i powziął w tej sprawie uchwały.

Zgromadzenie urzędników.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie urzędników z protestem przeciw dalszemu przewlekaniu planu finansowego i wywołaniu nowych trudności ze strony partyi chrześć. socyalnej, która nie chce uznać zawartego z Izbą panów kompromisu.

Z komisyi prawniczej.

Wiedeń. Komisya prawnicza przeprowadziła wczoraj dyskusyę w sprawie proponowanego zaprowadzenia postępowania mandatowego dla Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi.

Członek komisyi dr. Steinhaus oświadczył się imieniem Koła polskiego za wprowadzeniem tego postępowania w Galicyi, lecz tylko wsprawach poniżej 600 koron.

Członkowie klubu ukraińskiego oświadczyli się przeciw takiemu postępowaniu.

Na razie toczą się w tej sprawie dalsze rokowania.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie prezesa Koła o stanie rokowań co do kompromisu, zawartego w komisyi wspólnej Izby posłów i Izby panów w sprawie reformy podatku osobisto - dochodowego. Uchwalono głosować za formułą, ustaloną w ciągu dnia wczorajszego na wspólnej konferencyi stronnictw. Na żądanie posła Grossa Koło poleciło prezydyum, aby w obradach komisyi parlamentarnej nad powyższą sprawą brali zawsze udział członkowie komisyi, należący do komisyi wspólnej.

Pos. G e r m a n jako przewodniczący komisyi budżetowej, udzielił wyjaśnień o przebiegu narad nad prowizoryum budżetowem. Sprawozdanie to zostało przez Koło przyjęte.

Na wniosek posła G o e t z a uchwalono poprzeć bezzwłocznie w ministerstwie rolnictwa sprawę utworzenia stacyi weterynaryjno - bakteriologicznej, przy instytucie weterynaryjnym w Krakowie z funduszów traktatowych, o które Towarzystwo rolnicze w Krakowie od roku 1911 się upomina.

Na wniosek pos. W r ó b l a ma prezydyum postarać się o postawienie na porządku dziennym Izby uchwalonego już przez komisyę podatkową projektu ustawy o podatku domowo - klasowym.

Zgodnie z wnioskiem pos. Buzka uchwalono zażądać od ministerstwa oświaty i skarbu, aby wniosek Rady szkolnej krajowej, co do pomnożenia posad nadetatowych w szkołach średnich w Galicyi, został przy układaniu budżetu na rok 1914/15 w całej pełni uwzględniony. Poseł domagał się nadto sprawozdania co do sposobu użycia kwot z r. 1912 i 1913, przeznaczonych na cele szkół średnich w Galicyi.

Omawiano następnie szereg spraw lokalnych.

Konferencye w sprawie reformy wyborczej.

„Gaz. Nar.“ donosi pod datą 16. b. m.:

Wczoraj o 4 po południu metropolita ks. Szeptycki przybył do marszałka hr Gołuchowskiego i odbył z nim przeszło półtora godzinną konferencyę w sprawie reformy wyborczej. Ks. metropolita, jak słychać, przedstawił p. marszałkowi propozycye ukraińskie.

Następnie o 6 wieczorem odbył się dalszy ciąg konferencyi przewodniczących polskich stronnictw, przerwanej wczoraj w południe. Prócz marszałka hr. Gołuchowskiego i namiestnika Korytowskiego byli obecni tak, jak przed południem, tylko książę Widold Czartoryski, przewodniczący centrum, p. Garapich, przewodniczący klubu autonomistów i Ant. Wodzicki, przewodniczący Koła krakowskiego. Obrady były ściśle poufne i trwały do 8 wieczorem. Postanowiono, że dalsza konferencya przewodniczących polskich stronnictw odbędzie się w sobotę.

Termin ten ustanowiono w supozycyi, że w sobotę nie będzie w Wiedniu posiedzenia Izby posłów i że będą mogli przyjechać do Lwowa przewodniczący innych klubów polskich, mianowicie p. p. Leo, Głąbiński i Witos, którzy wczoraj z powodu posiedzenia Izby poselskiej do Lwowa przybyć nie mogli. Ponieważ jednak, jak dzisiejsze telegramy donoszą, w sobotę odbędzie się posiedzenie Izby posłów, termin dalszej konferencyi przewodniczących polskich stronnictw w sprawie reformy wyborczej będzie musiał być przesunięty.

Pogłoski, że szanse sfinalizowania reformy wyborczej znacznie się poprawiły, nie tylko utrzymują się dalej, ale po wczorajszej konferencyi ks. metropolity Szeptyckiego z marszałkiem hr. Gołuchowskim przybrały jeszcze na sile.

Nowe zawikłania w Albanii.

Wiedeń. Sytuacya w Albanii przybiera znowu bardzo groźny charakter i nie jest wykluczone, że spowoduje międzynarodową interwencyę. Mimo że wczoraj rano jeszcze zaprzeczano, wieczorem pojawiła się oficyalna wiadomość, donosząca, że torpedowiec „Csepen“ wyjechał do Valony i to, jak się zdaje na długi czas. Niewątpliwie także okręty włoskie, znajdujące się w Brindisi, wyjadą do Valony.

Rząd prowizoryczny albański zwrócił się do międzynarodowej komisyi kontrolnej z prośbą o wysłanie międzynarodowych wojsk europejskich, **gdyż nie może ręczyć za utrzymanie pokoju i porządku w Albanii.** Położenie rządu jest **rozpaczliwe,** tembardziej, że prezydent Izmael Kemal bej jest, jak się zdaje, skompromitowany w spisku Izzeta paszy, uknutym w porozumieniu z rządem tureckim. Izmael Kemal bej jednak nie chce ustąpić i wysłał do „N. Fr. Presse“ telegram, zaprzeczający kategorycznie, jakoby był podał się do dymisyi. Tymczasem **Essad pasza zyskuje coraz więcej zwolenników i wpływów w Albanii.** Z Elbassan donoszą, że walki wzięły tam obrót **korzystny dla Essada,** tak że jego zwolennicy lada chwilę **zajmą miasto.**

Nie ulega wątpliwości, iż do tych zawikłań w Albanii przyczynił się fakt, że ks. Wied dotąd nie objął tronu. Stało się to jednak, jak stwierdzono z powodu opinii cesarza Wilhelma, który w ostatniej chwili radził ks. Wiedowi, aby nie wstępował na tron albański. T o s t w o r z y ł o z u p e ł n i e n o w ą s y t u a c y ę. Gdyby ks. Wied pod wpływem rady cesarza Wilhelma w ostatniej chwili istotnie odmówił, musianoby w Europie oglądnąć się z a n o w y m k s i ę c i e m dla Albanii, co nie leży bynajmniej w interesie Austryi i Włoch, lecz raczej Francyi i Rosyi, które chcą utrzymać jak najdłużej prowizoryum w Albanii, celem wywołania zawikłań.

Torpedowiec austryacki „Csepen“ należy do najnowszych okrętów wojennych monarchii. Pojemność jego wynosi 800 ton, siła 17.000 koni, a szybkość 32 ½ węzła na godzinę. Torpedowiec zaopatrzony jest w armaty, których pociski ważą po 14 kilogramów.

Cesarz Wilhelm przeciw ks. Wiedowi.

Berlin. „Loc. Anzeiger“donosi: W najbliższych dniach przybędzie do Berlina deputacya albańska, aby ofiarować ks. Wiedowi tron albański. W kołach miarodajnych oświadczają, że **cesarz Wilhelm oświadczył ks. Wiedowi, iż wolałby, gdyby ks. niemiecki nie zasiadał na tronie albańskim.**

Amunicya dla Valony.

Rzym. Zarząd wojskowy wysłał do Brindisi 800 skrzyń z amunicyą, która wysłana będzie do Walony.

Apel do Albanii.

Walona. Z powodu zbliżania się terminu opuszczenia terytoryum albańskiego przez wojska greckie, komisya kontrolna wydała proklamacyę do ludności albańskiej, w której wzywa ją do spokoju, gdyż teraz zakończyły się stare rządy. Albania stoi pod kontrolą i odpowiedzialnością wielkich mocarstw.

Straszna katastrofa w Japonii.

Do krain klasycznych pod względem katastrof żywiołowych należy Japonia, tak często nawiedzana przez trzęsienie ziemi, które w jesieni 1891. zniszczyło prowincye Owari i Mino. Runęło wtedy 81.973 domów, około 5000 padło pastwą płomieni, pół miliona ludzi zostało bez dachu, zaś 8.000 osób zginęło, a 10.000 odniosło rany. W czasie trzęsienia ziemi, które dotknęło Tokio i okolicę, zginęło około 100.000 ludzi. Co do wulkanów, największy z nich, Fudżijama, opiewany przez poetów, jako święta góra, już od dawna nieczynny. Ale wulkany czynne, dosyć

często wybuchające, znajdują się zarówno na północy, jak na południu wyspy.

Grozę budzi wulkan Bandaisan, położony w północnej Japonii. W r. 1890 wybuch jego spowodował straszne zniszczenie. Ale królem wulkanów jest Atosan, położony na południu wyspy, największy wulkan na świecie. Niejednokrotnie Atosan zniszczył doszczętnie całą okolicę. Pierwszy wybuch jego, stwierdzony historycznie, przypadł na rok 796, ostatni był w r. 1908. Już z miasta Kumamoto, a więc z odległości 140 kilometrów, widać słupy dymu, które wyrzuca Atosan. U stóp jego znajduje się mała miejscowość kąpielowa. Naokoło wydobywają się z pod ziemi gorące źródła, a wodę z nich sprowadzają Japończycy do swoich domów za pomocą bambusowych wodociągów.

Telegramy.

Japonia zagrożona.

Tokio. (Wat) **Wstrząśnienia ziemi są ogólne w całej Japonii. Istnieje obawa wielkiego kataklizmu.**

Tokio. (Biuro Reutera). Podczas katastrofy w Kagoszima zginęło 600 osób.

Z Bałkanów.

Telegramy.

Salonika. W ostatnich dniach wpadły liczne bandy bułgarskie na terytoryum greckie.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Petersburga: Rząd rosyjski nie zadowalnia się faktem, iż generałowi Limannowi odebrano komendę pierwszego korpusu tureckiego i żąda, aby gen. Limann **nie miał żadnej władzy,** tylko był inspektorem armii.

Nowy gabinet w Rumunii.

Bukareszt. Prezydyum i tekę ministerstwa wojny w nowym gabinecie objął Bratianu.

O wyspy Egejskie.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że ambasadorowie Austro-Węgier, Niemiec i Włoch zjawili się wczoraj kolejno w urzędzie spraw zagranicznych i wręczyli odpowiedź swych państw na tą część noty sekretarza Greya, która dotyczy wysp Egejskich.

Kraje wschodniej

Wiedeń. W najbliższych dniach przybędą tu delegaci serbscy dla rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z rządem austryackim **w sprawie kolei wschodniej.**

Spory w gabinecie serbskim

Belgrad. Między rządem a byłym ministrem wojny Bodzanowiczem stosunki są naprężone, ponieważ Bodzanowicz, jak twierdzą, podstępnie spowodował ułaskawienie majora kawaleryi Venicza, skazanego na 10 miesięcy aresztu za zastrzelenie pewnego kawalerzysty podczas walki, rzekomo za niesubordynacyę.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Echo procesu Kruppa.

Berlin. Przed wyższym sądem wojennym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw oficerom arsenału, Tilianowi i tow., którzy w procesie Kruppa za zdradę tajemnic urzędowych, za niesubordynacyę wojskową i bierne przekupstwo, zostali skazani i odwołali się do Trybunalu wyższego.

Sarah Bernhard oficerem legii honorowej

Paryż. Dziennik urzędowy ogłosi szereg nominacyj na członków legii honorowej. Między innymi oficerem legii honorowej została zamianowaną Sara Bernhard.

Zamach na Szer'fa.

Paryż. Policya skonstatowała, że sprawca zamachu na Szerifa paszę nazywa się Dżeddi Ali.

Paryż. Burhan Edin bej, który, po usiłowanym zamachu na Szeryfa paszę uwięziony, wypuszczony został na wolność, został ponownie aresztowany. Również aresztowany został Skander bej, który umknąć chciał do Konstantynopola. Obaj pozostawali, jako szpiegowie na służbie komitetu młodotureckiego i uczestniczyli przy zamachu, dokonanym na Szeryfa paszę.

Bankructwo Meksyku.

Meksyk. (Wat) Rząd meksykański od pewnego czasu nie płaci procentów od pożyczek zagranicznych. Spodziewany jest z tego powodu krok inresowanych mocarstw.

Z loteryi klasowej.

Wiedeń. Rezultat końcowy drugiego dnia trzeciej klasy loteryi klasowej jest następujący:: 5000 padło na Nr. 50.824, po 3000 wygrał Nr. 42.536 i 61.320,.po 1000 wygrał Nr. 56.762, 62.833 i 82.8000.

Kapstadt. (B. Reutera) Jak się zdaje, strajk **nie udał się na** całym obszarze, gdzie proklamowano stan oblężenia.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno-drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 17 stycznia.

Pożar w Akademii sztuk pięknych. W gmachu Akademii sztuk pięknych przy placu Matejki wybuchł dziś rano pożar. Od rozpalonego pieca zapaliła się podłoga i belkowanie w sali kursu prof. Dębickiego na III piętrze. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna z brandmistrzem Obidowiczem i rozpoczęła natychmiastową akcyę, celem zlokalizowania pożaru. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż belki zmurszałe płonęły już na całej przestrzeni. Z drugiej strony, gdyby zajęła się klatka schodowa, która, nawiasem mówiąc, wybudowana jest na III. piętrze tylko z drzewa, pożar rozszerzyłby się na cały gmach Akademii sztuk pięknych.

Akcya straży pożarnej polegała na rozebraniu pieca i wyrąbania podłogi i belek zwęglonych. Straż pracowała od godz. 9 rano do 12 w południe. Na szczęście ogień wybuchł rano, co dało możność stłumienia pożaru w samym prawie zarodku. Szkoda jest dość znaczna, gdyż podłoga i wiązania belkowe zostały częścią spalone, częścią usunięte.

Polska korona królewska. Dzisiaj złożono w szafie skarbca katedralnego na Wawelu znalezioną w Królestwie Polskiem i przywiezioną tutaj królewską koronę polską. Złożono ją na małym postumencie, okrytym szkarłatną materyą jedwabną, tuż obok kopii Kazimierzowskiej korony królewskiej. Zestawienie bezpośrednie obu koron da znawcom podstawę do ciekawych studyów, a szerszej publiczności pozwoli na porównawcze poglądy. Poniżej korony umieszczono rycerski szyszak, w którym znaleziona korona była złożoną. Szyszak przegryzła rdza, która pomięszała się z ziemią i utworzyła powłokę na żelazie, świadczącą o kilkowiekowem zakopaniu. Koronę można oglądać w każdy poniedziałek od godz. 10 — 12 w południe.

Rada naczelna P. S. L. zbiera się jutro w Krakowie w lokalu „Piasta". Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1.) podstawy organizacyi P. S. L. i 2.) złączenie się z frondą P. S. L., grupującą się około „K u r y e r a L w o w s k i e g o."

Rozprawa o kwotę 335.000 kor. W krakowskim sądzie kraj. dla spraw cywilnych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa grona kupców krakowskich (Massar, Pagacz, Grabowski, Martin i inni) przeciw zgromadzeniu OO. Pijarów w Krakowie o zwrot kwoty 335.000 kor., wypożyczonej rzekomo klasztorowi za pośrednictwem p. Józefa Olkusznika. Sprawa ta była już przedmiotem postępowania sądowego, a nawet przy pośrednictwie Olkusznika (ówczesnego pełnomocnika OO. Pijarów) zawarto ugodę sądową, przeciwko której wystąpiła prokuratorya skarbu, jako powołana do prawnego zastępowania klasztoru. Całe postępowanie ówczesne sądowe przeprowadzone było bez zawiadomienia prokuratoryi skarbu, a zatem bez jej interwencyi, ugoda przyszła do skutku.

Gdy do prokuratoryi skarbu doszła wiadomość o zawarciu takiej ugody, organ ten wystąpił na drodze prawnej z żądaniem unieważnienia całego dotychczasowego postępowania, co też nastąpiło, mimo wyczerpania wszystkich środków prawnych, ze strony powodów. Imieniem ekspozytury prokuratoryi skarbu w Krakowie występuje sekretarz Dr. Stanisław Gołąb we wszystkich sprawach, dotyczących klasztoru Pijarów, on też uzyskał unieważnienie ugody.

Po unieważnieniu ugody, sprawa rozpoczęła się na nowo. Skargę powodów doręczono do właściwych rąk, to jest do ekspozytury prokuratoryi skarbu. Ta wniosła obronę i dzisiaj sąd rozpatrzy zasadniczo spór prawny.

Rozprawie przewodniczy radca wyższego sądu kr. Kicki, grono kupców zastępuje odwokat dr. Ignacy Lauer, klasztor reprezentuje dalej dr. Gołąb, imieniem ekspozytury prokuratoryi skarbu.

W Czytelni polskiego Związku niewiast katolickich (Szczepańska 5) w sobotę, dnia 19 stycznia o godz. 4 po południu pogadankę „O potrzebie i znaczeniu pracy katolickiej" zagai ks. Józef Mazurek. Goście mile widziani.

Krakowskie Koło filologiczne. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu członków wygłosi Prof. L. Sternbach odczyt p. t.: Historya bajki o strojeniu się w cudze pióra.

Aresztowanię defraudanta. Dzisiejszej nocy aresztowała policya krakowska 28-letniego Jana Kofina, byłego oficyanta pocztowego w Szczakowie, który sprzeniewierzył w urzędzie 4000 koron i wyjechał ze Szczakowej do Krakowa. Kofina aresztowano w jednym z tutejszych nocnych lokalów podczas zabawy. Znaleziono przy nim jeszcze kwotę 1385 koron.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowała policya 17-letniego Tadeusza Szymskiego, który grasował po tutejszych szkołach i kradł z poczekalni garderobę, którą później sprzedawał handlarzom przy ul. Szpitalnej.

Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj 21 letniego Józefa Jeziorskiego, znanego kieszonkowca, za kradzież zegarka i portmonetki pewnej przejezdnej pani.

Śmierć wskutek zaczadzenia. Z Bochni telefonują: Dzisiaj rano znaleziono w Jadownikach Dolnych pod Brzeskiem zwłoki Berisza Mültza i jego żony w ich mieszkaniu. Stwierdzono, że oboje zginęli wskutek zaczadzenia.

Aresztowanie defraudanta. W Grado aresztowano dnia 13 bm. kasyera tamtejszej komisyi zdrojowej Travariniego, pod zarzutem sprzeniewierzenia 20.000 koron.

Mianowania. Namiestnik przeniósł koncypistów namiestnictwa: Józefa Kubickiego z Oświęcimia do Myślenic, a Feliksa Sośnickiego z Żywca do Oświęcimia, tudzież praktykanta konceptowego namiestnictwa Adama Chitry'ego de Freyselfeld ze Lwowa do Żywca.

Ostatnie telegramy.

Obstrukcya w Radzie państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów od początku posiedzenia agraryusze czescy prowadzą obstrukcyę przez formalną dyskusyę przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia Izby.

Dotąd przemawiali posłowie Stanek, Praszek i Spaczek, którzy zwracają się przeciw złamaniu kompromisu co do ustawy o podatku osobisto-dochodow. względnie kompromisu, zawartego z Izbą panów, wraz z wnioskami zmiany. Obstrukcyoniści jednak nie mają zamiaru, jak sami oświadczają, udaremnienia tych uchwał. Obstrukcya ich zwraca się przeciw prowizoryum budżetowemu.

Z powodu dzisiejszej obstrukcyi stało się wątpliwem, czy Izba posłów załatwi dzisiaj kompromis. Większość na rzecz zmiany kompromisu, w myśl podanych już wniosków, jest zapewniona. Większość ta zabowiązała się pisemnie do głosowania za temi wnioskami. Uważać jednak należy również niemal za pewne, że Izba panów wnioski te odrzuci, przez co cała sprawa będzie musiała ponownie wrócić do Izby panów.

Zniżenie stopy procentowej.

Wiedeń. W kołach finansowych zapewniają, że Bank austro-węgierski uchwalił we wtorek dalsze **zniżenie stopy procentowej o ½ %.**

Znowu szpieg.

Lwów. Policya aresztowała byłego technika **Józefa Andrzejewskiego** pod zarzutem włamania i kradzieży na szkodę kolegów. Z papierów okazało się, że był on członkiem drużyn strzeleckich i **szpiegiem prowokatorem.** Andrzejewski ma lat 23, pochodzi z Królestwa Polskiego.

Bezrobocie drukarskie.

Warszawa. (Pet. ag. tel.) Zecerzy kilku drukarni wstrzymali pracę. Wskutek tego trzy dzienniki nie wyszły.

Katastrofa łodzi podwodnej.

Plymouth. Akcya ratunkowa, celem wydobycia łodzi podwodnej „A VII.", która wczoraj zatonęła, ma być dziś dalej prowadzona. Gdy nurkowie po raz pierwszy spuścili się i zapukali do kadłuba łodzi, odpowiedziano im z wnętrza. Gdy jednak o godz. 6 spuścili się po raz drugi, na swoje znaki **nie usłyszeli już odpowiedzi.**

Sądzą, że przyczyną katastrofy było zepsucie się pomp, przeznaczonych do wypompowania wody.

Kompromitacya poselstwa rosyjskiego.

Kopenhaga. Poseł rosyjski i cały personal poselstwa rosyjskiego **będzie odwołany z powodu znanej sprawy szpiegowskiej w Kopenhadze.**

Przygotowania na przybycie ks. Wieda.

Tryest. Na parowcu Lloyda przybył tu lekarz przyboczny ks. Wieda, dr. Berghauser, który wraca z Durazza, gdzie oglądał budynek sądowy, przeznaczony na rezydencyę księcia.

W najbliższym tygodniu — oświadczył dr. Berghauser — wszystkie roboty adaptacyjne w rezydencyi będą ukończone.

Dalej oświadczył dr. Berghauser, że ludność Durazza z naprężeniem oczekuje przybycia księcia. Ks. Wied 25 b. m. przybędzie na parowcu „Lloyd" do Durazza i będzie przejeżdżać przez Tryest.

Dr. Berghauser wiezie ze sobą list od Essada paszy do ks. Wieda. W liście tym oświadcza Essad pasza, że jest mu wiernie oddany i przyrzeka mu swoje poparcie. Z agitacyą na rzecz Izzeta paszy nie miał nic wspólnego i nigdy go nie popierał. Gdy Albania była prowincyą turecką, był wiernym generałem sułtana, skro zaś Albania została państwem niezawisłem, chce pracować tylko dla dobra ojczyzny.

Porozumienie Węgrów z Rumunami.

Na środowem posiedzeniu Sejmu węgierskiego wygłosił premier, hr. Tisza, doniosłe oświadczenia, z których pokazuje się, że w kierujących sferach węgierskich zanosi się na zasadniczą zmianę zapatrywań na stosunki z narodowościami niewęgierskiemi, zamieszkującemi kraje korony św. Szczepana.

Powód do wynurzeń hr. Tiszy dała interpelacya w sprawie koncesyj, jakie rząd węgierski zamierza udzielić Rumunom, wniesiona przez hr. Alberta Apponyi'ego. W interpelacyi tej hr. Apponyi podniósł, że rokowania, wdrożone z Rumunami, mogą dać powód do przypuszczeń, iż sfery miarodajne chcą uznać Rumunów za czynnik równorzędny z Węgrami, co byłoby wstępem do złamania zasady, że Węgry są państwem jednolitem pod względem narodowościowym, a zarazem mogłoby stanowić początek przeobrażenia się Węgier na państwo narodowo-federacyjne.

W swej obszernej odpowiedzi na powyższą interpelacyę, zapowiedział przedewszystkiem hr. Tisza, że w sprawie tej da wyczerpującą odpowiedź dopiero wówczas, gdy rokowania z Rumunami będą zakończone. Teraz już jednak musi zaznaczyć, że niema wcale mowy o tem, jakoby węgierski charakter państwa miał być w jaki sposób uszczuplony. Nie wyklucza to przecież wcale możliwości, aby Węgrzy nie mieli ku sobie pociągnąć Rumunów za pomocą pewnych ustępstw, a to ze względu na interesy państwowe i dynastyczne, tak, aby skłonić ich do porzucenia dążeń nacyonalistycznych i separatystycznych.

Mówca jest najmocniej przekonany, że także w królestwie rumuńskiem uznają, iż ma ono ten sam interes, co i Węgry, na punkcie obrony własnej wobec bardzo silnej fali słowiańskiej i germańskiej, jaka zalewa środkową Europę. W tym celu właśnie koniecznem jest porozumienie się Węgrów z Rumunami. Narodowa partya pracy, do której mowca należy, nie ma w tem porozumieniu jakiegoś partyjnego interesu, gdyż jest to interes całych Węgier.

Po replice hr. Apponyi'ego, który wyraził obawę, że po porozumieniu z Rumunami, które rząd obecny do skutku doprowadzi, nie można się niczego dobrego spodziewać, oraz po ponownem przemówieniu hr. Tiszy, Izba przyjęła olbrzymią większością jego odpowiedź do wiadomości.

Z procesu o propagandę prawosławną.

Telegr.

Marmarosz-Sziget. Oskarżony Jura Kabaliuk opowiadał w czasie rozprawy sądowej, że brat jego (główny oskarżony) który jest opiekunem rodzeństwa, po śmierci ojca stał się dziwakiem, zamykał się w pokoju i wciąż się modlił, a gdy powrócił z podróży do Jerozolimy, przywiózł z sobą wiele książek. Oskarżony zamówił »Russkoje Słowo« głównie dla brata.

Potem przesłuchiwano głównego oskarżonego Aleksandra Kabaljuka, którego nazywają także »otcem Aleksiusem« albo »mnichem Aleksym«. Przyznaje on, że szerzył prawosławie, ale nie podburzał ani agitował.

Na pytanie, dlaczego został mnichem, opowiada, że będąc nawiedzonym wielu chorobami, postanowił życie poświęcić Zbawicielowi. Prawosławie poznał z książek. Spędził czas jakiś w klasztorze na górze Athos. W r. 1905 poznał się z Aleksym Gerowskim, który mu przyrzekł umożliwić podróż do Jerozolimy. Był także w Czerniowcach, gdzie odwiedził rodzinę Gerowskich i za ich poradą pojechał potem do Kijowa, gdzie jakiś czas przebywał w klasztorze św. Barbary i św. Laury. W Kijowie jakiś bandyta zabrał mu 45 rubli. Oskarżony brał udział w różnych uroczystościach na Bukowinie i w Galicyi i przygotowywał się do życia klasztornego. Nie może sobie przypomnieć, żeby kiedykolwiek powiedział: »Jesteśmy Rosyanami i tylko wiara rosyjska jest dobra«.

Na pytanie, czy powiedział, że księża grecko-katoliccy nie umieją się modlić, czy też nie chcą, i że wiara grecko-katolicka jest złą, odpowiada, że powiedział tylko, iż wiara ta przyznaje wiernym więcej wolności i dlatego nie prowadzi tak pewnie do zbawienia. Zaprzecza, jakoby powiedział, że car jest głową prawosławia i że księża unicey nie troszczą się o dusze wiernych.

W marcu r. 1908 udał się przez Odessę, Konstantynopol, Jassy do Palestyny. Gdy stamtąd wrócił, radził mu Gerowski, żeby został w Rosyi i udał się do Chełmu i przyrzekł mu dać polecenie do biskupa Eulogiusza. Rzeczywiście oskarżony wyjechał do Chełmu i tu otrzymał święcenie na dyakona. W miejscowości Luczka na Węgrzech poświęcił kościół prawosławny. Nawrócił kilkaset osób na prawosławie i otrzymał od każdego po 1 koronie. Od hr. Bobrinskiego, którego poznał osobiście, dostał 200 rubli. W miejscowości Iza również nawrócił wielu ludzi i spowiadał około 1500 osób.

Marmarosz-Sziget. Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchiwano w dalszym ciągu głównego oskarżonego Kabaliuka, który zeznał, że powrócił z Ameryki, by wziąć udział w rozprawie. Gierowski nie mówił o celach politycznych ruchu. Oskarżony zoryentował się o właściwym celu dopiero po przybyciu do Ameryki. W Ameryce jest ogólnie wiadomem, że czerniowiecka »Russk. Prawda« jest drukowaną za pieniadze »związku rosyjskich ludzi«.

W dalszym ciągu przesłuchania oskarżonego odczytano kilka listów, kompromitujących oskarżonego. Między innemi jeden z mnichów z klasztoru Athos rodem z Węgier, nazwiskiem Iwan Agosta, namawiał Kabaliuka, aby rozwinął silniejszą czynność nawracania. Po odczytaniu innych listów, Kabaliuk oświadczył na zapytanie, że na wyekwipowanie księże wartości 3000 k., otrzymał pieniądze z klasztoru na górze Athos. Każdy misyonarz otrzymuje na ten cel pieniądze.

Następnie przesłuchiwano osk. Worobczuka i skonfrontowano z nim Kabaliuka. Worobczuk oświadcza wobec Kabaliuka, że Kabaliuk rozdzielał w Czerniowcach broszurę z krzyżem prawosławnym. Kabaliuk żąda wobec tego, aby Worobczuk wymienił choć jednego człowieka, który taką broszurę od niego otrzymał. Następnie rozprawę odroczono do jutra.

SPRAWY POLSKIE.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza urządza w niedzielę dn. 18 bm. następujące wykłady: 1) W dzielnicy II Kaiser Josefstrasse 8 w lokalu »Cafe Vindobona« p. dra W. Cukierskiego p. t.: »Praca zawodowa a zdrowie«. Początek o godz. 6·30 wieczór. 2) W dzielnicy X Laxenburgerstr. 8 w lokalu Domu robotniczego o godz. 10·30 rano p. dra K. Bilewicza: »O gruźlicy«. 3) W dzielnicy XX Wintergasse 29 o godz. 10·30 rano p. H. Inlandera p. t.; »Współdzielczość w gospodarstwie narodowem«.

Dom polski w Meranie. Piszą nam: »W akcyi jaką rozpoczęło Towarzystwo »Dom polski« w Meranie, zawiązane przed dwoma laty celem stworzenia instytucyi, w którejby mogła młodzież polska, potrzebująca leczenia w klimacie południowym, znaleźć pomoc i opiekę, wydział zwrócił się drogą odezwy do Polaków, przebywających na kuracyi w Meranie, aby wsparli jego cele skromnymi choćby datkami. Odezwa wzywa do ratowania zagrożonych chorobą młodych osób, a zwraca się do rodaków, którzy zmuszeni są sami szukać zdrowia w Meranie, w tej nadziei, że łatwiej odczują smutne położenie tych, co na wydatek wyjazdu na południe środków nie mają. Dla szybszego zebrania funduszu na budowę Domu polskiego, Towarzystwo założyło w Meranie czytelnię i bibliotekę polską, z której mogą korzystać jedynie członkowie Towarzystwa. Datki na Dom polski przyjmuje skarbnik Tow. p. Edward Sturm, Meran, Speckbachergasse 4. II. piętro.

Życie polskie zagranicą. Przed kilku laty zmarł zagranicą znany artysta-malarz, Alma Tadema. Wraz z doniesieniem o zgonie artysty prasa europejska zamieściła obszerne sprawozdania o słynnych jego zbiorach, rozmieszczonych w pałacu jego w Londynie, uważanym za wykwit przepychu. Bogate mienie artysty dziedziczy córka jego, p. Laurence Alma Tadema, znana również z wybitnych zdolności artystycznych i talentu poetyckiego. Przed dwoma laty przybyła ona wraz z pp. Paderewskimi do Krakowa, poczem zabawiła przez rok w naszym kraju, bawiąc kolejno we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. W czasie tym wyuczyła się języka polskiego i napisała historyę Polski — dla Anglii.

Powróciwszy do Londynu, nie przestała popularyzować wiadomości o Polsce. W grudniu u. r. urządziła na Bazarze publicznym w Londynie kiosk polski, ozdobiony orlem i pogonią z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej u szczytu. W kiosku grono panien Polek i Angielek, przybranych w stroje polskie, sprzedawało wyroby Bazaru krajowego; każda z tłumnie zgłaszających się do kiosku osób otrzymywała kartkę z drukowanym tekstem, zatytułowanym: »Co to jest Polska?«

Tekst ten godny jest bliższej uwagi. Autorka zamieściła w nim szkicowo losy Polski, odczuła z głęboką sympatyą dla narodu polskiego, a ujęła je w formie prostej, szczerej i zrozumiałej dla każdego.

Historyczny szkic p. Laurence Alma Tadema, podkreśla doniosłą rolę Polski w historyi europejskiej i zaznacza, że 20 milionów Polaków, rozdartych terytoryalnie, łączy i spaja wspólny język, kultura, tesame tradycye i wiara.

W dążeniach około spopularyzowania wiadomości o Polsce zagranicą praca p. Laurence Alma Tadema zasługuje tembardziej na uznanie, że właśnie w Anglii panują nagół dość błędne przekonania o Polsce i Polakach. Sprostowanie tych wiadomości, opartych na fantastycznych przesłankach, może korzystnie oddziałać na opinię Anglików o naszym kraju i kulturze.

Bezrobocie drukarzy.

Wszelkie pogłoski o podpisywaniu na wyścigi cennika przez pryncypałów w Wiedniu, we Lwowie i na prowincyi kolportowane przez partyę, są fałszowaniem prawdy dla celów partyjnych centrali drukarskiej. Przy każdej walce odpadają słabsi i z tem każdy strategik się liczy. Odpadło więc z powodów słabości finansowej razem dotąd 10—15% pryncypałów. Dalsze straty są wykluczone.

A gdyby nawet jeszcze i 10% odpadło drukarń co jest zupełnie wątpliwe, to na reszcie strajk się złamie. Murem stoją Czechy z 3000 bezrobotnych Wiedeń z 6000 tysiącami towarzyszów na funduszu strajkowym, inne kraje mają 3000 bezrobotnych. O tych się rozbije upór partyi, a koszta zapłacą obałamuceni i fałszywie informowani przez własnych przywódców, robotnicy.

Gwałty strajkowe. Jak się dowiadujemy z autentycznych aktów sądowych, Józef Erdmann, zecer »Głosu Narodu«, który pobił słuchacza praw p. W., jest indywiduum karanem aresztem za okradzenie własnego kolegi-drukarza p. Krzaczka (§. 461 o sprzeniewierzenie i oszustwo).

Fakt ten musiał być znany w świecie drukarskim, lecz to wcale p. Erdmanowi w opinii nie szkodziło. Był »towarzyszem«, a to dosyć, aby miał opiekę i protekcyę partyi. Oto »filary postępu« partyjnego. Drukarzom krakowskim winszujemy takiego »obrońcy« ich sprawy.

Z kuchni strajkowej. Co piątek wieczorem podają przywódcy organizacyi w stowarzyszeniu drukarzy krakowskich »wielką rozgrzewkę«.

Światły czytelnik, znający »Przypadki Robinsona Kruzoe« przypuszcza zapewne, że jest to »napój gorący, składający się z wody, cukru i rumu«. Fe! To »strawa duchowa«. Podajemy przepis z książki kucharskiej »Śmierć burżujom« (oprawny egz. 4 K. dla prenumeratorów »Naprzodu« 6 hal. wraz z przesyłką pocztową).

»Wziąć kilku pryncypałów, oskubać dokładnie z honoru, oczyścić starannie z charakteru i osobistych przymiotów, dodać 2—3 dziennikarzy, obranych z zasługi publicznej, wrzucić 3—4 łamistrajków odpowiednio ośmieszonych i, dobrze razem wymieszawszy, postawić na parze. Osobno wlej 2 łyżki soku »bezczelnej prowokacyi«, dużą szczyptę pogróżek, dodaj fałszu i kłamstwa »do smaku«, garść fałszywego sentymentu. Wymieszaj wszystko razem, dolej do pełności frazesów, ubierz już na wydaniu (zamiast sałaty) kilkoma bukietami »pfuj« i »hańba« i podaj na gorąco«.

Potrawę tę podaje się w »Ognisku« zawsze dla »podniesienia ducha« bezpośrednio przed wypłatą niedostatecznej zapomogi.

Nowy cennik drukarski w Danii. Po długich rokowaniach zawarta została nowa umowa cennikowa w Danii na lat siedm. Prócz podwyższenia minimalnych norm płacy oraz jednorazowej podwyżki dotychczasowych płac, które to podwyżki obracają się mniej więcej w tych samych granicach, co te, o których u nas jest mowa, warto podkreślić dwa główne punkty ugody cennikowej. Płaca akordowa za 1000 liter została podniesiona obecnie o 3 oere t. j. o 4 halerze. Dalsza podwyżka nastąpi dopiero 1 stycznia 1917 roku, a mianowicie o dalsze 2 oere. Odrzucili też pryncypałowie żądanie skrócenia dnia roboczego, który nadal wynosił będzie w Kopenhadze 8½ godzin, na prowincyi jednak pełne 9 godzin.

Z sali koncertowej.

II. Wieczór chopinowski. Trio berlińskie.

Dwa koncerty, bezpośrednio po sobie następujące, treścią i charakterem jednolicie zespolone, lecz różne fizyognomią koncertowej sali: Wieczór chopinowski z Rubinsteinem, jako wykonawcą, zgromadził tłumy słuchaczy, do ostatniego miejsca wypełniające salę; na wieczorze berlińskiego trio audytoryum było bardzo nieliczne, co zresztą zupełnie naturalne i usprawiedliwione. Trio, w skład którego wchodzą p. Bronisław Poźniak, jako pianista, H. Bassermann skrzypek i H. Beyer wiolonczelista, wystąpiło u nas poraz pierwszy, zaproszone przez Towarzystwo muzyczne. Zwykła przy pierwszem poznaniu nieufność wpłynęła ujemnie

na frekwencyę; sądzę, że w takich razach (zwłaszcza przy muzyce kameralnej) lepiej urządzać koncert w małej sali, bardziej zacisznej i nie ziejącej tak przygnębiającą pustką, jak sala Starego Teatru. Wykonawcy nie tylko nie przejęli się tym gnębiącym nastrojem, lecz przeciwnie z temperamentem i zapałem młodzieńczym wywiązali się ze swego zadania tak, że poza programem odegrać musieli dodatkowo fragment z tria Fitelberga. Program ułożony z myślą i kulturą obejmował utwory muzyki słowiańskiej:

Smetana op. 15, Czajkowski op. 50 i najnowsza rzecz Różyckiego op. 33 p. t. »Rapsodya«. Interesującej nowości Różyckiego z braku miejsca nie omawiam (w »Przeglądzie muzycznym« umieszczę szczegółową analizę i ocenę).

O samym zespole berlińskim trudno obecnie powiedzieć ostatnie słowo: jest to zespół jeszcze zbyt młody, w składzie swym zróżniczkowany (pianista razi niejednokrotnie afektacyą, skrzypek zanadto ascetyczno-bezbarwnym tonem; najdojrzalej przedstawia się gra wiolonczelisty); konieczna więc pewna niwelacya temperamentów i różnic w charakterze dźwiękowym. Jest natomiast zgranie i pewność rytmiczna, są zalety w cieniowaniu dynamicznem; trzeba jeszcze wysubtelnień we frazowaniu i pogłębienia duchowego interpretacyi. W obecnym stadyum przedstawia Trio berlińskie jak najlepszy zadatek na przyszłość.

Że zainicyowany przez p. Trzcińskiego cykl Chopinowski w wykonaniu Rubinsteina jest potrzebą kulturalną naszego miasta, dowiódł znowu drugi wieczór cyklu. Jak zaznaczyłem na wstępie, przysłuchiwały się tłumy i przeżywały chwile wrażeń niepowszednich. Wykonanie nie stało wprawdzie zawsze na najwyższym poziomie, ale bywały momenty, których wrażenie i intenzywnością swego napięcia i intenzywnością treści pozostanie niezatarte: do nich zaliczam fragmenty sonaty b. moll, Scherzo h-moll i polonez fis-moll.

Dr. Józef W. Reiss.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

Reduta prasy. Zapowiedź dorocznej zabawy dziennikarzy krakowskich (Stary Teatr — 7 lutego) wywołała żywe zainteresowanie, szczególnie wśród pań. Objawia się ono zapytaniami, nadchodzącemi pod adresem komitetu, jakie stroje będą dopuszczone.

Otóż komitet pospiesza z wyjaśnieniem, że stroje dla pań są, jak na poprzednich redutach, dowolne, a mianowicie: strój balowy, kostyum lub domino. Dołączyć jednak ośmielamy się skromną prośbę: Chcielibyśmy pewną jednolitość barw zapewnić pierwszej części reduty, przed uchyleniem maski, i dlatego apelujemy do pań, aby o ile możności kładły tego roku domina białe. Pod białem dominem barwa stroju może być dowolna. W ten sposób powstanie w Krakowie próba »reduty białej«, która wniesie pewien powiew świeżości, dla bywalców redut prasy pożądany.

Nad innemi nowościami obraduje skrzętnie komitet dziennikarzy, który w najbliższych dniach wtajemniczy w szczegóły przedewszystkiem panów, zaproszonych do specyalnej komisyi. Komisya zgodzi się z pewnością na dopuszczenie już w karnawale ubiegłym kostyumy męskie. W roku zeszłym dla panów kostyumy były dozwolone, oczywiście pod niezbędnymi warunkami. Przedewszystkiem wykluczone są — podobnie jak dla pań — kostyumy etnograficzne; kostyumy charakterystyczne również mogłyby odbijać od wytwornych strojów damskich, także więc dopuszczone być nie mogą. Najkorzystniej przeto będzie dla panów, którzy zamierzają skorzystać z liberalnego postanowienia komitetu, aby porozumieli się wpierw z kierownikiem zabawy (Jagiellońska 10, Telefon Nr. 41), gdzie na zapytania otrzymają szczegółowe objaśnienia i uzyskają pewność, że kostyum przez nich zamierzony odpowiada w zupełności intencyom programu.

Samo się przez się rozumie, że kostyumy i maski męskie będą podlegały również cenzurze w tak zwanym pawilonie inkwizycyjnym. Instytucya ta weszła na stałe w skład reduty dziennikarskiej i chociaż dobór towarzystwa od pierwszej reduty wykluczał nieporozumienia, jednak, jako widomy znak czujności komitetu, »inkwizycya« jest niejako symbolem poziomu towarzyskiego zabawy. W ten sposób dzięki dopuszczeniu a zarazem zorganizowaniu masek męskich, ożywi się jeszcze bardziej karnawałowy nastrój w salach Starego Teatru, a reduta utrzyma dawne tradycye wytwornej zabawy.

„Czarna kawa“. P. Elżbieta Zaleska, recytatorka i deklamatorka, której współudział powiodło się uzyskać dziennikarzom na niedzielną »czarną kawę«, wygłosi w trzech grupach programu dzieła Mickiewicza, Słowackiego i Wyspiańskiego. Znajdą się wśród nich, obok: »Reduty Ordona«, »Jenerała Sowińskiego na Woli« i ustępu z »Poety i Natchnienia«, niewygłaszane dotąd nigdy w Krakowie »Anioły na drabinie Jakóbowej« z »Akropolis« Wyspiańskiego, rapsod Śmiecha i Łopucha z »Legendy« i w. in. — P. Zaleska, której wspaniały organ głosu i pełna temperamentu dykcya zyskały w Warszawie jednomyślne uznanie prasy i krytyki, wystąpi w Krakowie tylko ten raz jeden. P. Zaleska zaproszona przez dyr. Henryka Opieńskiego, ndaje się do Warszawy, aby uczestniczyć dnia 10 lutego w jego koncercie kompozytorskim w Filharmonii. Początek, jak zwykle, o wpół do czwartej po obiedzie. Wstęp 1 kor.

Kolędy w układzie Galla, Kuczkiewicza, Sołtysa, Bursy i Richlinga, odśpiewa jutro w niedzielę podczas sumy na Skałce ensemble z szkoły śpiewu p. St. Bursy. Na organach grać będzie dyr. Nowowiejski.

Z teatru miejskiego. W iście amerykańskiej krotochwili Johnson'a Young'a »Mąż z loteryi«, którą ujrzymy dzisiaj, objęli główne role męskie pp.: Stanisławski i Noskowski. Olbrzymiej armii kobiecej, która w tej sztuce wojuje rozgłośnie, przewodzą panie: Czaplińska, Kosmowska, Kamińska, Modzelewska i Miłaszewska.

»W górę serca« zaś, obraz historyczny Fr. Dominika o szczerze patryotycznym szlachetnym nastroju, którego premiera odbędzie się w niedzielę, zatrudni cały prawie personal artystyczny męski, a mianowicie grać będą pp.: Jednowski, Kosiński, Szymborski, obaj pp. Nowakowscy, Mastalski, Miarczyński, Bończa, Nowacki, Siemaszko, Kochanowski, Ruszkowski i i. Z pań odtworzą role główne pp. Łuszczkiewiczówna, Czaplińska, Modzelewska i Braunówna.

Święto Jordanu (Bohojawlenie) przypada b. r. w poniedziałek tj. 19 stycznia. Po nabożeństwie porannem rozpocznie się w cerkwi św. Norberta w Krakowie suma o godz. 10, a po jej ukończeniu około godz. 11·30 wyjdzie procesya na plantacye naprzeciw cerkwi, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Ogniska i ogrzewalnie publiczne podczas mrozów. Z powodu panujących mrozów zarządził magistrat krakowski palenie ognisk koksowych od 12 bm. w 10 punktach miasta. Prócz tego urządzono także jedną ogrzewalnię przy ulicy Krakowskiej l. 47, otwartą przez cały dzień i noc, w której podaje się herbatę gorącą w cenie po 2 halerzu za szklankę. Urządzenia ogrzewalń w innych punktach miasta zaniechano, ponieważ istniejące tamże tanie kuchnie i herbaciarnie ludowe otwarte są przez cały dzień. — Tanie kuchnie znajdują się przy ul. św. Jana, Niecałej, Mikołajskiej i Bożego Ciała, herbaciarnia ludowa, utrzymywana kosztem miasta i miejskiej Kasy oszczędności przy ul. Reformackiej i herbaciarnia żydowska, utrzymywana przez izraelicką gminę wyznaniową, przy pomocy subwencyi miasta, na Kazimierzu.

Muzyka symfoniczna. W niedzielę 18 b. m. urządza Instytut muzyczny ósmy poranek muzyczny w sali »Uciechy«. Program obejmuje utwory symfoniczne w wykonaniu orkiestry 1 p. p. oraz Mozarta koncert fortepianowy (koronacyjny) w wykonaniu p. Czop-Umlaufowej z towarzyszeniem orkiestry.

Dar dla biednych dzieci. — »Koło Panien« w Krakowie, opiekujące się zaniedbanemi dziećmi, otrzymało z galicyjskiej fabryki obuwia »Gafota« 16 par bucików dla najbiedniejszych dzieci, pozostających pod jego opieką. Za ten cenny dar składa Koło wyrazy serdecznej podzięki.

Ograniczenie składowe na stacyi Podgórze-Płaszów. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam, że z powodu przepełnienia magazynu na stacyi Podgórze-Płaszów, skrócono czas wolny od opłaty składowego dla przesyłek zwyczajnych, nadchodzących do tej stacyi, na 40 godzin.

Towarz. weteranów wojskow. urządza dziś w sali Towarzystwa Strzeleckiego zabawę taneczną pod protektoratem eksc. zbrojmistrza Böhm-Ermolego. Czysty dochód przeznaczony na schronisko dla ubogich starców weteranów.

Wspólny opłatek stow. „Gwiazdy“ odbędzie się w niedzielę d. 18 b. m. o godz. 4 popołudniu. Podczas uroczystości chór Stowarzyszenia odśpiewa szereg pieśni okolicznościowych. Wstęp 2 kor. od osoby.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. w sali Strzeleckiej o godz. 10 przed południem. W razie braku kompletu następne zebranie o godzinę później. — Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej i budżet na rok bieżący.

Zebranie numizmatyków odbędzie się dzisiaj o godz. 10 wieczorem w hotelu Francuskim. Referat p. t.: »Baba kamienna w Dźwinogrodzie« wygłosi p. Wł. Antoniewicz.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Doroczna loterya fantowo-gospodarcza na cele Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 3 pop. w sali Resursy urzędniczej w hotelu Saskim. Wejście od ul. św. Jana.

Festyn na ślizgawce w parku powystawowym. Sekcya łyżwiarska Akad. Zw. sport. urządza w niedzielę 18 bm. popoł. na torze ślizgawkowym (plac powystawowy) festyn, połączony z rozmaitemi atrakcyami, jak: konkurs motylków (dla pań), wyścigi studentów, wyścigi pań z przeszkodami, zabawa w kotka i myszkę i szósta figura kadryla. — Od godz. 3 popoł. przygrywać będzie muzyka wojskowa. Od godziny 4 popoł. wstęp na festyn bez zaproszeń.

Krwawa bójka. Wczoraj w jednym z szynków przy ul. Szerokiej powstała krwawa bójka między apaszami, podczas której walczono na noże. Przed szynkiem zebrały się tłumy ludzi. Apasze wypadli z szynku i przenieśli walkę na ulicę. Jeden z nich rzucił się na gapiącego się chłopca i zadał mu ranę w nogę. Dopiero interwencya policyi położyła kres krwawej walce. Apasze zbiegli.

Znowu dezerterzy. Wczoraj przyprowadzili do Krakowa żandarmi z nadgranicznych posterunków dwóch dezerterów z wojska rosyjskiego w pełnym rynsztunku. Po przesłuchaniu »pod Telegrafem« i sprawdzeniu tożsamości wypuszczeni będą na wolność i odstawieni do granicy przez nich wybranej, a broń odesłana będzie władzom rosyjskim.

Z kroniki podgórskiej. (Saneczkowanie. Z nad Wisły). Na stokach Krzemionek, szczególnie koło kościoła parafialnego, urządziła sobie młodzież tory saneczkowe mimo zakazu magistratu podgórskiego, ze względu na liczne wypadki najechań saneczkami na przechodzącą publiczność. To też codziennie organa bezpieczeństwa publicznego konfiskują saneczki amatorom tego sportu. Wczoraj jeden z sankujących się Stanisław Ukleja wypadł ze saneczek i doznał silnych kontuzyj na całem ciele.

Wisła stanęła na całej przestrzeni, mimo to prace około wykończenia bulwarów od strony Podgórza trwają dalej nawet w nocy przy świetle lamp acetelenowych. Nad Wisłą unosi się gęsta mgła, szczególnie wieczorami.

Bejlis we Lwowie. Czytamy w »Słowie Polskiem«: Bohater procesu kijowskiego o mord rytualny, Bejlis, bawił w środę we Lwowie. Z Kijowa wyjechał we wtorek o g. 6 wieczorem w największej tajemnicy, albowiem w ostatnich dniach otrzymywał ciągle listy z pogróżkami od Związku ludzi prawdziwie rosyjskich, że zostanie zamordowany, jeżeli pokaże się na ulicy. Komitet żydowski w Kijowie, który zajmował się nim, wyprawił go więc w największej tajemnicy. Do Lwowa przybył Bejlis w środę o g. 2 popoł. pociągiem posp. z żoną i pięciorgiem dzieci. Na dworcu oczekiwali go pp. Frostig, Stand i dr. Zipper. Bejlis rozmawiał z nimi bardzo żywo i opowiadał im, iż swoje pamiętniki z więzienia sprzedał jednej z gazet amerykańskich za 6.000 rubli i że od rozmaitych agentów w Ameryce otrzymał propozycye, aby pokazał się w 40 miastach Stanów Zjednoczonych, za co otrzymać miał 40.000 rubli. Propozycye te jednak odrzucił. W końcu oświadczył, że jedzie do Palestyny, do Jaffy, gdzie zamierza osiąść na stałe.

Zgon na ambonie. W Budziejowicach w kościele Panny Maryi podczas kazania, zmarł nagle na ambonie przeor miejscowego klasztoru Redemptorystów ks. Jan Ullwer.

Wilki w Bośni. Jak donoszą dzienniki, z powodu ostrej zimy w Bośni pod wsie niedaleko Serajewa położone, ciągną z lasów gromady wilków, z któremi ludność miejscowa zmuszona jest staczać ciężkie walki. Gromada wilków napadła na ambulans pocztowy, dzięki jednak strzałom i chyżości koni zdołał woźnica umknąć. Pod lasem Miletine niedaleko Sarajewa napadło na leśniczego Vitomira 8 wilków. Ostrzeliwującego się leśniczego uwolnili od wilków nadbiegli z pomocą chłopi. Zaszło jednak kilka wypadków zagryzienia przez wilki.

Zmarli. We Wrocławiu zmarł śp. Adam Babiańczyk, uczony slawista i lingwista, uczeń ś. p. Neringa, przeżywszy lat 38. Śp. Babiańczyk ogłaszał liczne rozprawy naukowe z zakresu slawistyki i języka polskiego w pismach specyalnych, a doktorska p. t.: »Lexicon zur altpolnischen Bibel 1453«, wydana później w uzupełnieniu jako osobne dzieło doznała wysokiego uznania w świecie naukowym.

W Zakopanem zmarł w dniu 13 bm. ks. Witold Tryblewski, proboszcz parafii Jeziorka w dekanacie Grójeckim.

Teatr miejski w Krakowie

Sobota: »Mąż z loteryi«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »W górę serca«
Poniedziałek: »Mąż z loteryi«
Wtorek: »Mąż z loteryi«
Środa: »W górę serca«
Czwartek: »Mąż z loteryi«
Piątek: »Oj młody! młody!«
Sobota: »Pigmalion«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«

Wiadomości literackie.

Nowe pisma polskie. Oprócz miesięcznika „Życie“ zaczęły z nowym rokiem wychodzić w Warszawie 3 nowe tygodniki a mianowicie: „Kłosy“, „Tygodnik informacyjny“ i „Złoty sztandar“.

We Lwowie zaczęły wychodzić dwa pisma kobiece: „Głos Kobiecy“, i „Świat Kobiecy“, pierwszy przy katolickiej „Kronice powszechnej“, drugi jako wydawnictwo spółkowej księgarni Altenberga, Wendego i Seyferta.

Spółka ta przenosi do Lwowa z Warszawy wydawnictwo „Książki“, której redakcyę obejmuje Ludwik Bernacki, dawny redaktor „Pamiętnika Literackiego.“

Nowe książki:

Aleksander Kraushar: Neocyganerya warszawska. (1870-1880) Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych“)

Marya Kościelska: Snoby. Powieść. Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych“)

D. Mereżkowski: Michał Anioł. Historyczna opowieść. Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych.“)

Marya Rafałowiczówna: Krytyka literacka w szkicach. Warszawa. E. Wende i Ska.

Ks. P. Czaplewski: Polacy na studyach w Ingolsztadzie. Z rękopisów uniwersytetu monachijskiego. Poznań 1914.

Hr. Marya Jehanne Wielopolska: Sprawa Bejlisa, jej konsekwencye i konkluzye. Stanisławów 1914. Nakład M. Hasklera.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, 17 stycznia. (Giełda południowa). Marki 117·51. Renta majowa 82·70. Renta koronowa węgierska 82·55. Akcye austr. zakł. kred. 633·—. Akcye węg. zakł. kred. 836·—. Akcye Anglobanku 341·—. Akcye Unionbanku 601·50. Akcye Bankvereinu 517·50. Akcye Landerbanku 527·—. Akcye kolei państwowych 709·25. Lombardy 102·75. Akcye fabryki broni 946·—. Akcye tytoniowe 436·50. Alpiny 797·—. Rima-Muranyi 635·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 24·43. Losy tureckie 230·50. Ruble 253·—. Skoda 761·50. $4^1/_2$ proc. Listy. zastawne Banku galic. dla handlu i przemysłu —·— Usposobienie: słabe.

Berlin, 17 stycznia. (Giełda poranna). Akcye kredi 203·— Tow. dyskontowe 188·25. Bochum 0—·—. Fenix. 0·—. — Usposobienie niepewne.

Z kalendarza. W sobotę 17 stycznia: Antoniego op. wyzn.; w niedzielę 18 stycznia: 2 po 3 Kr. Im. Jezus. St. ś. P.; w poniedziałek 19 stycznia: Henryka bm. Ferdyn. w.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 stycznia termometr doszedł od —18·0 do —9·9 Cels.; barometr powoli opadał.

Dnia 16 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 746·0 mm., termometru —10·2 C.; cisza.

Składki, złożone w Administracyi „Nowej Reformy“.

Na Macierz śląską złożyli: Witoldowie Olszewscy zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Kazia Giełdanowskiego 20 K. Marya Zaborowska zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Heleny Kaplińskiej 10 K.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

†

WANDA PTAKÓWNA

przeżywszy lat 16 zmarła dnia 12-go stycznia b. r. w Bieńczycach. 793

Emilia Leiderówna **Albert Kellerman**

zaręczeni

Kęty. 765 1 Biała.

Anna Meisels **Dr. Roman Rothirsch**

zaślubieni

Kraków. 770

†

761

TOSIO MICHAŁOWSKI

uczeń III. klasy norm. zmarł w Stryju dnia 11 b. m. w 10 wiośnie życia.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci

ś. p. Prof. Dra Erwina Męsowicza

okazali nam współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi Zmarłemu, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

784 **Rodzina.**

Zmiana lokalu. Znana zaszczytnie firma Karol Wołkowski, która od szeregu lat mieściła się na linii A-B u wylotu ul. św. Jana, przeniosła swoje lokale od 15. stycznia b. r. na drugą stronę Rynku głównego pod l. 15. u wylotu ul. Grodzkiej.

Nowy lokal został z wielkim komfortem urządzony i obejmuje zarówno handel delikatesów na parterze, jak i restauracyę i pokoje do śniadań, które znajdują się także na I. piętrze. Dla zebrań towarzyskich i zabaw urządzona została na piętrze duża elegancka sala z bocznemi ubikacyami.

Firma Wołkowski znana jest w szerokich sferach i cieszy się poparciem licznej klienteli. Nowy elegancki lokal tem bardziej zachęci do frekwencyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Administracya, ul. św. Anny l. 3, parter.

L. 25 690 5 3

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminy miasta Dobczyce rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza** z płacą roczną K 1400 i trzema 5-cio leciami po 100 K.

Ubiegający się o posadę wykazać winni:

1) Świadectwo z odbytego egzaminu kwalifikacyjnego na posadę sekretarza i na posadę kasyera, względnie kontrolora kasy gminnej, wymaganego postanowieniami § 54. ust. gm. z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr 51, tudzież rozporządzeniami Wydziału krajowego z 20 maja 1898 Dz. u. kr. Nr 88 i z 4 marca 1899 Dz. u. kr. Nr 34;
2) Nieprzekroczony 40 rok życia;
3) Obywatelstwo austryackie;
4) Świadectwo zdrowia;
5) Nieskazitelne życie;
6) Uporządkowane stosunki majątkowe;
7) Znajomość języka niemieckiego.

Posada nadaną będzie z dniem 1 lutego b. r. prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya.

Sekretarz obowiązany będzie pełnić czasowo funkcye kasyera, względnie kontrolora kasy gminnej, za co otrzyma płacę K 240 rocznie.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej **do 25 stycznia b. r.**

Dobczyce, 11 stycznia 1914.

Burmistrz:
Walas.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski

We czworo.

Nacisnął głęboko karakułową czapkę na łysą, zeskorupiałą czaszkę, wtulił kołnierz futrzany wysoko pod szyję i puścił się zaśnieżoną ulicą swym sztywnym, starczym, jakby odmierzonym krokiem, pedantycznego urzędnika. Niepozorna figurka, zanurzająca się w mroki grudniowego wieczora, majaczyła, drgała plamisto poprzez migotliwą siatkę płatków śnieżnych, kapiących ospale w ciszę uliczną, w rozlewający się senliwie spokój przedświąteczny.

Jeszcze czasem wysunął się ktoś ze sklepu, mignął z paczką spóźnionych zakupów, czasem dzieciak z butelką prysnął wzdłuż kamienic, czasem koń parsknął i sanki cisnęły gradem srebrnych brzęków na mury, rozsiały dokoła rozdrgane figlarnie dźwięki jakiejś muzyki janczarskiej, a potem wszystko milkło. Ulica wypoczywała pod ciemną kołdrą, nakropioną białemi centkami, poznaczoną złocistemi guzikami światełek zrzadka rozsiadłych. Życie miejskie zbiegło z kobierca mazi rozmokłej, skryło się, przy ogniskach domowych, skupiło tam w harmonię rodzinnego święta.

A pan Konstanty sam jeden wędrował gdzieś w deszcz listków białych, trzepocących się wesoło pod szkłami latarnianemi — w motylowe roje, które niekiedy wypadały z za węgła, niby kulig hulaszczy, zaprószały mu oczy, wąsy i brodę, wnosiły w zaciohłą atmosferę jakiś niepokój, rwetes, porywały na chwilę inne motyle w korowody wielkie i rozwiewały się w łonie ciszy.

Szedł bez celu, gdzie nogi poniosą, o owe nogi stare, mocą przyzwyczajenia, niosły go automatycznie w kierunku ogrodu Saskiego, w którego pobliżu znajdował się „jego“ kantor bankowy, jego dobrze wysłużone biurko, jakby to był dzień roboczy.

Wigilia! Na dźwięk tego słowa podnosiły się z grobu wspomnień drogie wizye rodziców, rodzeństwa, blaski i echa młodości, tak dawno pogrzebanej i roztaczała się nad nim tęcza, pełna ciepłoty wonnej, strącająca na duszę łzy serdeczne.

Nadchodziły białe, ciepłe święta Bożego dobrotliwych, zalewających powierzchnię trosk i smutków ludzkich. Lecz święta takie nie dla starców samotnych.

Jak się stało, że sam pozostał się na świecie — nie wiedział. Gdy chciał się ożenić, nie miał na to, a gdy miał na to, było za późno. Monotonnie mknęły dni jego, podobne do siebie, jak paciorki, życie, zamknięte w jedno słowo: „praca“, przesuwało się wstęgą bezbarwną, spłowiałą, uciekało bez szelestu w takt klepsydry Saturna, skruszało się nieznacznie, spadało w otchłań czasu, i — ot, tak jakoś przeszło, niby sen szary. A pan Konstanty, zapatrzony na swe biurko, ani nie zauważył nawet, jak powoli robiło się wokoło niego pusto, chłodno, ciemno, cmentarnie...

Ale nieraz wzdrygał się przed pustką dni wypoczynkowych, nie zawsze wiedząc, czem je zapełnić, unikał jej oczu szklistych, tępych, w których czytał ogrom swego osamotnienia życiowego.

W mieszkaniu stół czekał nakryty, ale, gdy miał zasiąść do niego sam, zupełnie sam, gdy ujrzał na talerzu opłatek, z którego nie było z kim podzielić, zerwał się i poszedł, aby choć na chwilę uciec od zmory samotności, otrząsnąć się z jej kleszczów lodowatych i, niby kochanek w okna bogdanki, popatrzeć w szyby kantoru, owej osi wszechświatowej — jakby oczekując, że ów żywiciel przygarnie go i teraz przyjaznem ramieniem, otuli, ogrzeje.

Martwota leżała na ogrodzie Saskim, zasypanym, zasnutym zagasłym, ale pan Konstanty brodził w rozmiękłym śniegu, snadź zbratany z krzewami i drzewami bez liści, bez życia, aż nagle odwrócił się i stanął.

Pies jakiś trącił go nosem w łydkę, poczem szybko odskoczył w strachu przed kijem, czy kułakiem, i wlazł w ciemnicę nagich prętów, może zdumiany, że nie rozpoznał w przechodniu bezdomnego włóczęgi, ani złodzieja nocnego. Powziął doń przeto pewne zaufanie; na przyzwanie pana Konstantego zbliżył się, lubo ostrożnie, z wahaniem, zatrzymał się opodal, a nawet po namyśle odpowiedział na przyjacielski głos starca uprzejmem kiwnięciem ogona.

Innym razem p. Konstanty nie byłby najmniejszej zwrócił na kundla uwagi, lecz w ten samotny wieczór wigilijny, co rozprzęgł najtkliwsze struny sercowe i nastroił je na ton żałosnego utęsknienia, ten czworonożny włóczęga, sam zapomniany, opuszczony, a witający samotnika, wydał mu się bliskim, miłym towarzyszem.

— Psino! Chodź tu, psino! — wyśpiewał stary kantorzysta prosząco i gdy wreszcie brunotny, kłapouchy pies przyczołgał się z ufnością, że bez batów się obejdzie, począł muskać łeb jego mokry, upewniając go wzruszeniem wdzięcznego serca:

— Nie bój się! Nie bój... biedaku!

Opuszczone wyżlisko bez obroży, bez pana przyjęło kares z iście psią wdzięcznością, przywarło się pyskiem do nóg przyjaciela, a potem nabierając dobrego humoru, zakręciło się przed nim w radosnych ruchach cielska, kitą nieco wymachując.

Wnagłem postanowieniu pan Konstanty uprowadził go z sobą, acz wyżeł przystawał raz wraz poważne mając wątpliwości, żali ktoś może brać go ze sobą bez złych zamiarów. — Głęboko miał w korzenioną nieufność do dwunożnego zwierzęcia.

Niemal z dumą, że udało mu się zwerbować towarzysza, wprowadzał go pan Konstanty w bramę, a gdy spostrzegł wysiadającą z dorożki starą pannę Emilię, o piętro nad nim mieszkającą, podszedł i pochwalił się znajdą, zdążywszy już odkryć w wychudzonym psie jakąś rasę i kilka zalet.

— Czy to pan niema u siebie nikogo na wilii? — zagadnęła przygarbiona sąsiadka, opierając rękę na jego ramieniu

— Nikogo...

— Ależ mając tylu znajomych...

— Gdybym był dał im do zrozumienia, zaprosił się... Ale przyznam się pani: czasem ma się uczucie, że człowiek jest w zamkniętym kółku rodzinnem... zbytecznym... Nie śmiałem zawadzać ludziom, nie chciałem...

Staruszka pokiwała głową bez słowa.

— A pani? — bąknął sąsiad, prowadząc ją po schodach.

— Jak pan, samotnie spędzę ten wieczór... Zatrzymywali mnie wprawdzie u siebie krewni, od których właśnie wracam, ale odmówiłam. Rok temu z siostrą moją kochaną łamałam opłatek... Pochowałam ją siedm miesięcy temu. Zostanę dzisiaj z jej wspomnieniami. Lękam się zgiełkliwej wieczerzy wigilijnej, lękam się towarzystwa... Nie kazałam nawet u siebie nic przygotować, uwolniłam sługę. Pierwszy raz w życiu będę bez wilii... bez mej siostry, z którą tyle lat...

— Jeśli tak... — wpadł żywo pan Konstanty i począł zapraszać ją do siebie.

Staruszka wzbraniała się, wspominając nieustannie zmarłą siostrę, aczkolwiek za życia jej nieraz kłóciła się z nią, nie romawiała po dni kilka. Jednakże pan Konstanty rozbroił ją serdecznością zaprosin, oraz uwagą:

— Pani samotna i ja samotny... Łączy nas wiek i opuszczenie...

U drzwi panna Emilia zatrzymała się jeszcze.

— Jeśli pan prosi tak uprzejmie... Ale ja mam kota, który stęsknił się za mną, więc pójdę wpierw do niego. Albo... po niego?

— Doskonale — wybuchł pan Konstanty, z uśmiechem — Będzie wilia we czworo.

I zerknął na „swego“ psa.

Wyżeł zatrzymał się kamieniem w połowie schodów, przygwożdżony nieprzepartem podejrzeniem. Przyczaił się, gotów w oka mgnieniu spaść na dół, uciekać na złamanie karku. Dopiero kawał chleba, jako smakowity dowód życzliwości, zagłuszył obawy i psisko wślizgnęło się do pokoju, niby złodziej.

Niebawem stary kawaler siedział naprzeciwko starej panny, częstował ją, honorował, niby najdostojniejszą damę, rozjaśniony w duszy. Słuchał długich rozpamiętywań o nieboszczce, a przy tem podsuwał tłustemu kotowi miseczki i karmił zgłodniałe wyżlisko, wpatrujące się weń żarliwie dobremi ślepiami.

Nastrój pogodny oplótł dobraną czwórkę, unosił się gwiazdą nad skromnym stołem wigilijnym i cicha sympatya, niby jutrzenka przez obłok, przyświecała dyskretnie przez woal żałosny, zasnuwając dwoje dusz i serc samotnych.

Pod koniec, zapadając w zadumę pan Konstanty ozwał się z westchnieniem:

— Najgorszą rzeczą w życiu jest... nie mieć ani jednego, szczerze sobie oddanego serca...

Panna Emilia przypowtórzyła manekinowym ruchem głowy, a po chwili zastanowienia dorzuciła:

— Ale gorzej nie mieć jeszcze nikogo, któremu możnaby oddać szczerze serce...

Maciej Wierzbiński.

Licytacya browaru w Bochni.

Dnia 30 stycznia 1914 o godzinie 9 przed południem odbędzie się **w sądzie powiatowym w Bochni**, w biurze Nr 17 **licytacya** realności lwh. 839 ks. gr. gm. Bochnia objętej, w środku miasta, przy ul. Kazimierza Wielkiego położonej, składającej się z parceli budowlanej lk. 1116 o łącznym obszarze 32 arów 91 m² — i z parceli gruntowych lk. 67, 68, 2621, 2767/1 i 2767/3 o łącznym obszarze 88 arów 07 m. tudzież **z browaru parowego** w pełnym ruchu się znajdującego, w roku 1908 przez Nowaka i Jahna z Pragi świeżo urządzonego dla wyrobu 20.000 hektolitrów piwa, wraz z wszystkiemi najnowszemi maszynami i kotłami parowemi, kadziami, kufami, aparatami najnowszemi do filtrowania (Enzingera), do ściągania i napełniania flaszek, korkowania, mycia masy filtrowej, do pompowania powietrza, młynkiem, chłodnikami, beczkami, wozami końmi, z za pasami chmielu, słodu, piwa i t. d. przynależnościami, ze składami piwnicznemi, lodownią, połączeniem z wodociągiem miejskim, którego woda dla celów browarnianych znakomicie się nadaje, oraz **domu murowanego piętrowego**, gontem krytego, obejmującego mieszkanie, z domu parterowego (słodowni), składu na flaszki, stajni i piwnicy **murowanej**, kurnika, wozowni, szopy, komórek, studni murowanej wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wraz z przynależytościami ocenione są na 63.993 koron.

Najniższa cena wynosi 37.437 K. Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny, katastralny, protokół oceneniu i t. p. przeglądnąć można w sądzie powiatowym w Bochni, w biurze 17, akta E 3255 z roku 1913 679 3 2

Redakcya „Nowej Reformy“: ulica Jagiellońska l. 10, II-gie piętro.

Administracya „Nowej Reformy“ przy ulicy św. Anny 3 (na parterze).

SKŁAD PRAWIE W KAŻDEJ APTECE!

HERBABNEGO

Syrόp podfosforawo-wapienno-żelazowy

Przed **44 laty** przez lekarzy oceniony i polecony wyrób piersiowy. Rozpuszcza flegmę, uspakaja kaszel, podnieca apetyt. Działa dodatnio na trawienie i odżywianie i nadto nadaje się wybornie do wytworzenia krwi i kości, szczególnie u dzieci słabowitych.

Cena flaszki 2 kor. 50 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie.

Wyłączny wyrób i Główny Skład Dr Heilmanns Apotheke „Zur Barmherzigkeit" (Herbabnys Nachfolger), Wien, VII 1, Kaiserstrasse 73-75.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym:



Ostrzega się przed naśladownictwami.

Na 3 międzynar. farm. wystawie odznacz. wielkim złotym medalem.

Prawnie chroniony 298 1 0

PURJODAL

Jodowy przetwór Sarsaparilla, czyści krew, przyspiesza wymianę materyi, koi bole i kurcze i zapobiega zapaleniu. Wszędzie tam, gdzie się przetwory jodowe i sarsaparyllowe okazują potrzebnemi, daje się użyć ze znakomitym skutkiem.

Cena flaszki 2 kor. 20 hal., pocztą o 40 hal. więcej za opakowanie.

SKŁADY W APTEKACH: w Krakowie, Lwowie, Białej, Borszczowie, Brzeżanach, Czerniowcach, Dornej Watrze, Drohobyczu, Gródku, Gurahumorze, Horodence, Jarosławiu, Jaśle, Kimpolungu, Kołomyi, Kopyczyńcach, Krynicy, Mielcu, Niżankowicach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Radowcach, Rzeszowie, Sadogórze, Sanoku, Samborze, Śniatynie, Suczawie, Stanisławowie, Storożyńcu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ustrzykach, Wilamowicach, Winnikach, Żółkwi.

Eternit-

15 0

Generalne zastępstwo: Kraków, ul. Dietlowska 97. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Podlewskiego 10.



Motory do surowca i petroliny

leżące i stojące o sile 1—100 HP., jakoteż lokomobile od 3—20 HP. Tysiące motorów w ruchu. Nie potrzeba kontroli skarbowej. Pierwszorzędne polecenia. Małe koszta nabycia. Dogodne warunki zapłaty. Najdalej sięgające poręczenie.

J. Warchalowski, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Cenniki i odwiedziny inżynierskie bezpłatnie. 126 2 0

PATHEFON

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE

gra szafirem, bez zmiany igły. Nie niszczy płyt. Daje żywy, prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą i brzmieniem. — Olbrzymi wybór zdjęć. — **Przyszłość należy do Pathefonu. Nowe modele aparatów. Szczyt doskonałości.**

STEFAN GRUDZIŃSKI, TADEUSZ BERGER
KRAKÓW, SZEWSKA 22 TEL. 305

Ceny:

aparaty bez tuby:

Nr 28	K 65·—
Nr 29	K 90·—
Nr 31	K 135·—
Nr 32	K 160·—
Reflex X.	K 165·—
Nr 35	K 210·—
Nr 36	K 225·—
Nr 38	K 310·—
Nr 44	K 450·—

aparaty z tubą:

Omnibus	K 60·—
Nr 5	K 95·—
Nr 8	K 165·—
Nr 10	K 210·—
Nr 20	K 260·—

Każdy z tych aparatów z membraną zwykłą kosztuje o kor. 15·— mniej.

Płyta 24 cm.	K 2·50
Płyta 29 cm.	K 4·70
Płyta 35 cm.	K 6·—

742 1 9

Realności i majątki

ziemskie i leśne — można tanie nabyć przez Biuro

„OPCYA"

Podgórze **Telef. 1336**

Okazyjna sprzedaż: kamienica II. p. w Podgórzu na 12% netto, jeden ładny majątek około 150 morg. 3 m. od Krakowa i dwa lasy do wyrębu. 716 1 3

Tow. Rolniczo-Zaliczkowe w Nowym Targu

poszukuje od 1 lutego 1914 721 1 3

buchaltera bilansisty

z akademickiem wykształceniem.

Pensya wedle umowy. Oferty z referencyami i życiorysem na ręce Dra Kazimierza Nowotnego w Nowym Targu.

Pożyczkę pieniężną

otrzymują osoby każdego stanu (także panie) na 4—6% bez poręki na spłaty po 4 K miesięcznie przez „Diadal" Escompte-Bureau. Budapest VIII Rakóczi ut 71. 550 4 10

Skrzypce studenckie i koncertowe.



Tylko najlepsze wyroby w wykonaniu bez zarzutu. Nr 112½ skrzypce studenckie, wielkości 4/4 z płomienistym, politurowanym spodem, 5·80 kor.

Nr 113½ skrzypce studenckie wielkości 4/4 z pięknie płomienistym, politurowanym spodem, lepszej jakości, 6·50 K.

Nr 115½ skrzypce studenckie wielkości 4/4, wykładane, spód pięknie płomienisty, bardzo ulubione, 7·60 K. Skrzypce studenckie z kością słoniową, o dobrym tonie i dobrze wykończone, 8·40, 9·—, 10·80 K. Nr 212½. Skrzypce orkiestrowe z kością słoniową, 16·80 K.

Smyczki po —·90, 1·10, 1·50, 2·—, 2·20 K i wyżej. Cytry, harmonijki, multanki, okaryny, klarnety, instrumenty dęte, gramofony i t. d. w bardzo obfitym wyborze. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dostawca **Jan Konrad**, dom wysyłający instrumenty muzyczne. **Brüx Nr 340 (Czechy).** Katalog główny z 4000 odbitek na żądanie zadarmo, opłacony. 437 1 6

Jako egz.

stroiciel fortepianów

proszę o dalsze zaufanie. — **Izydor Eichenbaum, ul. Dietlowska 9.** 632 4 6

Przewyborny miód

deserowy i leczniczy, z kwiecia akacyi (osobliwość węgierska), wysyła w 5-kg. blasz. opłatnie za zal. 9 K Dr Bajor, hodowca pszczół. Gaigahéviz (Węgry). 830 9 0

Wiktor Czaplicki

jubiler

Kraków, Sukiennice I. 6

poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie **zegarki złote i srebrne,** z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie.

Srebro Christofla po cenie fabrycznej. 378 4 0

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, również z repert. klasycznego na fortepian, skrzypce i inne instrumenta. Podręczniki dla aranżerów. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi, pieśni i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca 382 5 10

Księgarnia Polska w Krakowie.

Sławkowska 3. (Hotel Saski).

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.